

Paradoks, antynomia, sprzeczność, kłamstwo i jedno skuteczne rozwiązanie

3 września 2017

W filozofii i logice istnieje tak zwany „paradoks kłamcy”, który uległ różnym przekształceniom przybierając postać paradoksu klas samozwrotnych, paradoksu Russell’a, czy Berry’ego i innych.



Synonimiczna antynomia, czyli także wzajemna sprzeczność praw, występuje w takich przykładowych zdaniach „To zdanie kłamie”, „Tego zdania nie można przeczytać”, „Tego zdania nie można zrozumieć”, „To zdanie mówi nieprawdę” i można je mnożyć na tej samej zasadzie. Z pozoru, po ich przeczytaniu nie można ustalić, czy są one prawdziwe czy fałszywe. Bowiem kiedy przyjmiemy, że są prawdziwe, musimy zmierzyć się z ich twierdzeniem, które mówi, że są fałszywe, że nie można uczynić tego, co można, poznać prawdy. Kiedy z kolei uznajemy je za fałszywe, stajemy wobec prawdziwości tego, iż twierdzą, że nas okłamują, że są niezrozumiałe, czy nie do przeczytania. Nie możemy jednoznacznie określić wartości logicznej, bowiem orzeczenie prawdy lub fałszu prowadzi do wniosku odwrotnego.

Tkwimy w pętli dezorientacji, tę umiejętność posiada tylko to, co istnieje pozornie, fałsz.

Jest na to rozwiązanie pozwalające orzekać o wartości logicznej w sposób jednoznaczny. Rozwiązanie to wynika z opracowanej przez mnie metateorii Prawdy. Sensem tego rozwiązania jest połączenie zasady zgodności (tożsamości) z zasadą sprzeczności w jednym przedmiocie, jakim może być któreś z przykładowych zdań. Mówiąc prościej zdania te są „wewnętrznie” sprzeczne, a dokładniej formalna zgodność zdania, bo zgodność z regułami gramatycznymi, pozwala na ujęcie sprzecznego z tymi regułami znaczenia. Cóż, gramatyki nie projektowano w myśl logiki, ale w myśl kształtowanej tradycji używania języka. Dlatego, między innymi używamy zdań z podwójnym przeczeniem, takich jak „nie ma tu niczego”, którym staramy się wypowiedzieć, że poszukiwanego przedmiotu nie ma w danym miejscu, a faktycznie mówimy, że „coś tam jest”, bo zdanie to mówi, że „nie ma (tu) niebytu”. Z punktu widzenia logiki jest ono prawdziwe, ale stosujemy je niezgodnie w stosunku do poszukiwanego przedmiotu, bo jego brak przenosimy na cały Byt.

Niejednoznaczność przykładowych zdań wynika z nieodróżnienia dwóch płaszczyzn orzekania o wartości logicznej zdania. Przyzwyczajeni jesteśmy do myślenia, że orzekanie prawdy dotyczy wprost znaczenia zdania. Tymczasem nie dostrzegamy, że nim dotrzemy do znaczenia zdania, jego forma musi być także prawdziwa. Można dać prosty przykład „Kłaków to stolica Małej Polski”. Nie znamy przedmiotu o nazwie „Kłaków”, jak również nie istnieje Mała Polska. Znamy Kraków i znamy Małopolskę, natomiast Polska występuje w jednym egzemplarzu i jest ona, jak i nie jest, duża i mała, rozmiar może zależeć od dumy narodowej lub jej braku. Błędna forma zdania nie pozwala na dotarcie do znaczenia jakie to zdanie miało nam zaprezentować.

Aby wyjaśnić niezgodność zasad lub trafniej, zgodność jednostronną przykładowych zdań posłużę się jeszcze innym przykładem, dla odróżnienia ontologicznym, bo mówi o

istnieniu, gdy wcześniej wskazane zdania mówiły o poznaniu, epistemologii. Pozwoli to na dostrzeżenie uniwersalności rozwiązania. Sprowadzenie ontologii do epistemologii i odwrotnie możliwe jest, gdy dostrzeżemy, że fałsz i kłamstwo jest zaprzeczeniem istnienia czegoś faktycznego i równoczesną próbą powołania do istnienia czegoś, czego faktycznie nie ma.

Przykład „To zdanie nie istnieje”. Istnieje, czy nie, komu wierzymy, sobie, czy zdaniu? Zdanie to zaprzecza istnieniu i do istnienia powołuje jego brak, nonsens prawda? Ale po kolei. Skoro prawdą jest, że aby czytać ten tekst musimy mieć oczy i skorzystać z jakiegoś urządzenia wyświetlającego. Prawdą jest również, że dysponujemy oczami i urządzeniem wyświetlającym, bo czytamy ten tekst i paradoksalne zdanie. Gdyby ktoś zaprzeczył posiadaniu oczu i/lub istnieniu ekranu, równocześnie czytając te słowa, jasnym staje się, że podejmuje działanie nazywane kłamaniem, wypowiada fałsz. W tych słowach zawarte jest już wyjaśnienie „paradoksu kłamcy.” Ale idźmy dalej i uczynmy to jaśniej.

Mając zdanie „To zdanie nie istnieje.” Przy spotkaniu z nim, ale jeszcze przed jego odczytaniem następuje stwierdzenie istnienia danego przedmiotu, jakiejś formuły językowej zaczynającej się od dużej litery, kończącej kropką, a więc istnieje zdanie. Spostrzeżenie tego przedmiotu, ale bez odczytania jego znaczenia znaczy tyle, że widzimy jakiś ciąg znaków, np. „Ejeintsi ein einadz ot”. Uznajemy istnienie, bo widzimy, mamy doświadczenie istnienia. Spostrzegając ten przedmiot uznany wstępnie za potencjalne zdanie, bo występuje w nim duża litera, słowa, i kropka, chcemy następnie potwierdzić, że to jest zdanie, ponieważ zdania są dla nas nośnikami jakichś znaczeń, a więc przechodzimy do jego odczytania, poznania niesionego znaczenia. Ono wtedy zaskakuje nas zaprzeczeniem swojego istnienia, które doświadczamy. Tu dokonany zostaje trick sprzeczności, znaczenie odwraca naszą uwagę – to nasz moment nieuwagi – od prawdziwego, formalnego uznania jego istnienia, na znaczenie zaprzeczające istnieniu.

W tym miejscu, gdy człowiek nie patrzy, wkrada się fałsz, typowe dla diabła. Niezgodne znaczenie w relacji do zgodnej formy zdania staje się przeszkodą w orzeczeniu wartości logicznej. Następuje to, ponieważ ocena prawdziwości wszystkich przedmiotów ontologicznych (istnienie) i epistemologicznych (poznanie) jest dwóplaszczyznowa, zawsze dotyczy formy, która gdy jest zgodna tworzy relację prowadzącą do treści. Na przykład, łapiemy za jabłko, aby je zjeść, gdy wygląda na ładne nadające się do tego celu. Zdarzają się „niespodzianki”, gdy jabłko w środku jest zepsute, ale jeśli jest dobre, zjadamy. Gdy jabłko jest zepsute z wierzchu, czyli jego forma wskazuje, że jest niedobre, nie zjadamy go lub ścinając zepsutą część próbujemy je jeszcze zjeść lub użyć w inny sposób. Ten przykład podałem celowo, w kontraście do zdań, aby wskazać na absolutną zgodność, zupełną uniwersalność podawanego rozwiązania i stojącej za nim metateorii Prawdy.

Wracając do tematu. Najpierw zawsze stwierdzamy istnienie w sposób hierarchiczny, „że coś jest”, mamy przedmiot poznania, to pierwsza relacja kryterium Prawdy absolutnej, które wyjaśniałem wcześniej. Przedmiot ten my mamy, co znaczy, że tu już dochodzi do pierwszego orzeczenia prawdy, że prawdziwie spostrzegamy przedmiot, co również znaczy, że dysponujemy prawem do orzekania prawdy, którego przedmiot nie posiada, chyba, że tym przedmiotem okaże się podmiot protestujący wobec narzuconej hierarchii. Gdy już mamy ten przedmiot, jest co poznawać. Z pomocą właśnie utworzonej pierwszej relacji zgodności ze swoim poznaniem przedmiotu spoglądamy, dokąd ta pierwsza relacja zgodności prowadzi. Bo jak wiemy, gdy coś zgadza się, ta zgodność dotyczy połączenia czegoś z czymś, relacja zgodności zupełna musi mieć dwie strony zgadzające się ze sobą. Jedną stroną jest poznający podmiot, drugą przedmiot, ale jakie ten przedmiot ma znaczenie, czy coś jeszcze wynika z tego, że mamy przedmiot poznania, warto poznać, bo po co komuś coś niepotrzebnego? Ja również, samo istnienie czegoś sygnalizuje, że ma to jakiś dalej idący sens. A więc zaglądamy jaki jest ten przedmiot strukturalnie, co ma w środku, jakie

niesie znaczenie, do jakiego stanu prowadzi. We wszystkich przypadkach treść wyższego rzędu, czyli forma przedmiotu odnosi się do treści „wewnętrznej”, czyli znaczenia, co następuje także odwrotnie, mówimy o zgodności funkcjonującej w obie strony. Zgodność obustronna pozwala na wzajemnie potwierdzanie: formy w znaczeniu i znaczenia w formie. Przykłady: „To zdanie istnieje.”, gramatycznie zgodna forma zdania prowadzi do znaczenia zgodnego z tą formą, a zgodne znaczenie pozwala je uformować, w takie lub inne zdanie zgodne gramatycznie i ze znaczeniem. „To zdanie nie istnieje” zgodna forma nie prowadzi do zgodnego znaczenia, niezgodne znaczenie jest takie w stosunku do formy, ale forma jest uzasadniona w używanej gramatyce, która choć czasem potyka się pozwala nam używać naszego języka od setek lat. Gdy forma i znaczenie zgadzają się ze sobą w obie strony, czyli jedna i druga jest prawdziwa, wtedy orzekamy, że coś prawdziwe jest zupełnie, jak ze zdaniem „Kraków jest stolicą Małopolski”. To jest reguła Prawdy, zgodność formy i znaczenia lub zgodność pierwszej i drugiej relacji wskazanego powyżej kryterium. Bo zdanie to pozwala zastosować się do miejsca, o którym mówi, zaś miejsce okazując się w poznaniu najważniejszym w danym regionie pozwala na skonstruowanie zdania orzekającego o tym stanie rzeczy.

W przypadku kłamstw, fałszu, sprzeczności, antynomii, paradoksów (paradoks jest pojęciem stosowanym niekonsekwentnie, stąd może ktoś zaprotestować na to stwierdzenie) znaczenie zaprzecza nadrzędnej formie lub przedmiotowi występującemu w poznaniu najpierw, czyniąc daną sytuację i orzekanie predykatywne niejednoznaczny. Dotyczy to przykładów powyższych antynomii, ale i innych sytuacji, bardziej czytelnych, jak „ $p=\sim p$ ” albo odwrotnie „ $\sim p=p$ ”, choć w drugim przykładzie należy wziąć jeszcze pod uwagę, że „ $\sim p$ ” nie istnieje, „ $\sim p$ ” twierdzi istnienie niebytu, to odwrócenie znaczenia czegoś faktycznie istniejącego. Pod „ $\sim p$ ” można wstawić wskazane wcześniej zdanie „Nie istnieje to zdanie”, czy „nie istnieje p ”. Niemniej zdanie „To zdanie nie istnieje”

naprawdę istnieje, każdy to wie, skoro je czyta, jego znaczenie przeczy doświadczeniu tego zdania, przedstawia treść niezgodnie odnoszącą się do jego całościowego istnienia, a więc do formalnej zgodności. Mówiąc prosto, zdanie jest, ale w środku jest puste, próbując tym sposobem pozbawić siebie istnienia w ogóle, czego nie robi, bo zdanie istnieje nadal, staje się formą bez treści, jak liczba 0 (zero).

Z tego powodu ocena metalogiczna tego zdania przybiera postać prawdy, bo prawdą jest, że istnieje, ale w tym orzeczeniu bierzemy pod uwagę nadrzędność poznania i istnienia, i nie pytamy tego zdania o jego opinię. Z kolei ono samo, w swoich ramach wypowiada fałsz, kiedy mówi, że nie istnieje, zaprzecza sobie. Możliwe jest to tylko, gdy faktycznie istnieje, bez istnienia nie mogło by czegokolwiek twierdzić, nie byłoby zdania. Wypowiada fałsz w równej relacji do formy istnienia (sprzeczność powstaje w równej relacji formy i znaczenia), ale jest prawdziwe (istnieje) w sensie nadrzędnym, gdy nie słuchamy opinii zdania o sobie. Paradoksalność tkwi w zgodności jednostronnej, zgodna jest forma, bo prowadzi do znaczenia, ale nie odwrotnie, znaczenia do formy, bo znaczenie zaprzecza formie. Orzeczenie metalogiczne, hierarchiczne, czyli to, które powstaje na podstawie poznania jego istnienia, razem z jego twierdzeniem o sobie (relacji logicznej, równorzędnej) informuje, że zdanie jest fałszywe, bo pomimo zawartego w nim twierdzenia o nieistnieniu ono istnieje naprawdę. To dotychczasowy sposób orzekania predykatywnego, łączenie dwóch orzeczeń bez wiedzy o jednym z nich. Ostatecznie meta-spojrzenie jako nadrzędne w stosunku do znaczenia zdania jest rozstrzygające, bo to podmiot poznający dysponuje prawem orzekania, nie przedmiot, który orzekaniu podlega. To prawo do orzekania pozwala jednoznacznie orzec, że zdanie to jest prawdziwe, bo istnieje. Nieprawdziwe jest jego znaczenie w stosunku do nadrzędnego faktu istnienia, które jest doświadczeniem. Albo też dopuszczając znaczenie do prawa orzekania, zdanie to jest fałszywe, bo podlega regule logicznej nazywanej prawem redukcji do absurdu $(p \rightarrow \sim p) \rightarrow \sim p$.

Jednak w tym przypadku, co jest nieuzasadnione, zrównuje się prawo podmiotu do orzekania nadrzędnego, czyli prawdziwość formy, z podlegającym mu prawem do samoorzekania znaczenia, które to zostaje przeniesione na formę. Ale przenieść w taki sposób można tylko znaczenia zgodne. Jest to nieuzasadnione z tego względu, że po pierwsze, poznający podmiot dysponuje prawem do orzekania predykatywnego ze względu na to, że to on szuka i konstruuje strukturę zgodności. Po drugie, to zgodność prowadzi do Bytu, sprzeczność prowadzi donikąd. Z tego powodu należy to potraktować inaczej, jeśli dopuszcza się samoorzekanie zdania o sobie, to orzeczenie niezmiennie musi pozostać w ramach orzekania zgodnościowego, zasady zgodności. Inaczej w Byt wprowadzamy niebyt i Byt stopniowo rozpada się, a w ludzkich umysłach rozprzestrzenia się relatywizm i dezorientacja, bo ludzie uznają wtedy, że sprzeczność jest zgodna!

Tak samo jest ze zdaniem o treści epistemologicznej „To zdanie kłamie.”, czy „To zdanie nie pozwala się poznać”. One także, najpierw są, są prawdziwe, bo poznawalne i w tym formalnym sensie wypowiadają prawdę, chcą orzec coś prawdziwego. Kiedy poznajemy znaczenie, ono zaprzecza swojej formalnej prawdziwości. Wyjaśnienie tej sprzeczności jest takie samo jak zdania „To zdanie nie istnieje.” W sytuacji, gdy ktoś wypowiada takie zdanie, mówiąc „Ja teraz kłamie”. Tutaj całe zdanie, zaimek „ja” wraz z naprawdę istniejącym „teraz”, w którym wypowiedź następuje, informuje o poznaniu prawdziwym. Dotąd osoba i wypowiedzane słowa są prawdziwe. Kiedy mówi „kłamie”, kierując uwagę na znaczenie tego słowa, zaprzecza poprzedzającej to znaczenie prawdziwości. To, co czyni słowem „kłamie” zaprzecza swojemu poznaniu i istnieniu, znaczeniom słów „ja” i „teraz”, a także intencji wypowiedzenia czegoś prawdziwego. Tym znaczeniom, które wcześniej zostały odebrane przez słuchającego jako zgodne, z podjętą czynnością mówienia, istnieniem teraźniejszości i podmiotu wypowiadającego się przy pomocy zaimka „ja”. Osoba wypowiadająca „kłamie” czyni to w stosunku do tych trzech (i innych) zgodnych znaczeń

poprzedzających kłamstwo. Mówi nieprawdę, kiedy przyznaje się do kłamstwa – kłamie, że kłamie, bo „ja”, „teraz” i intencja tworzenia wypowiedzi są prawdziwe. Przyznanie się do kłamstwa jest nadużyciem, manipulacją, wykorzystaniem sprzeczności, która paradoksalnie jest zgodna w metasensie, bo gdy się zaprzecza, zgadza się to, że się zaprzecza, i to zostaje tutaj użyte. Manipulacja zgodnością i sprzecznością lub kłamstwo jest formalne, ale zostaje użyte jako znaczenie przez odwrócenie uwagi podmiotu poznającego tę wypowiedź.

Dla obrazowego przedstawienia tego zagadnienia można podać taki, bardzo prosty przykład. Ktoś od kogoś dostaje pudełko opakowane jak prezent. Zagląda do środka, ale w pudełku jest pusto. Czy to jest prezent? Tak, bo posiada taką formę. Wraz z zawartością, która gdy ulega zrównaniu z formą prezentu, to nie jest prezent lub prezent jako żart. To „paradoks kłamcy” w odniesieniu do istnienia i antynomia jako istnienie, epistemologicznie odpowiada zdaniu wewnętrznie sprzecznemu, które jest fałszywe, gdy prawo do orzekania formy i zawartości (znaczeniu) ulega zrównaniu. Bo zrównując uznajemy sprzeczność, niebyt zaprzeczający Bytowi, jako równą zgodności, co jest bzdurą. Chyba, że ktoś ma chęć istnieć jako nieistnienie.

Można tu wspomnieć o dotychczas proponowanych rozwiązaniach, spośród których najnowsze należące do Saula Krpikiego, Basa van Fraassena, czy Grahama Priestę niezmiennie pozostawiały nas w niejednoznaczności orzekania predykatywnego. Jeśli w ogóle można tak powiedzieć, najlepsze rozwiązanie do tej pory zaproponował Alfred Tarski, który jak Aleksander Wielki z przypowieści wziął miecz i przeciął węzeł gordyjski, zabronił samoorzekania zdań, co też jest nietrafione, bo zdania te pomimo jego woli pozwalają się konstruować, więc w gruncie rzeczy wypowiedział tylko życzenie. Życzenie to jest o tyle nietrafione, że wraz ze zdaniami antynomialnymi możemy i cały czas to czynimy, tworzyć zdania, które orzekają o sobie w sposób trafny: „To zdanie istnieje”, „To zdanie można

przeczytać”, „To pozwala się poznać” albo „Prawda to jest Prawda”, czy „Prawda to nie fałsz” itd. Te zdania, które tak twierdzą o sobie nazywa się tautologiami, choć ich warianty opierające się niezmiennie na zasadzie zgodności mogą otrzymać inną nazwę, co będzie niekonieczne, bo zasada ich tworzenia jest ta sama – zgodność formy i znaczenia. Te wszystkie nieporozumienia wynikają stąd, że do tej pory, przez 2,5 tys. lat nie dostrzega się różnicy między płaszczyznami logicznej oceny prawdziwości, nadrzędną i równorzędną, formą i znaczeniem. Ta różnica zostaje dostrzeżona w metateorii Prawdy, czyli koncepcie wyjaśniającym Prawdę absolutną. Mam nadzieję, że rozwiązałem ten gordyjski węzeł skutecznie, konwencjonalnie, i nie będzie trzeba już w tej sprawie dobywać miecza.

Autorstwo: Marcin Kotasiński

Zdjęcie: [Bjørn Christian Tørrissen](#) (CC BY-SA 3.0)

Źródło: [NEon24.pl](#)